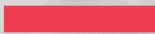
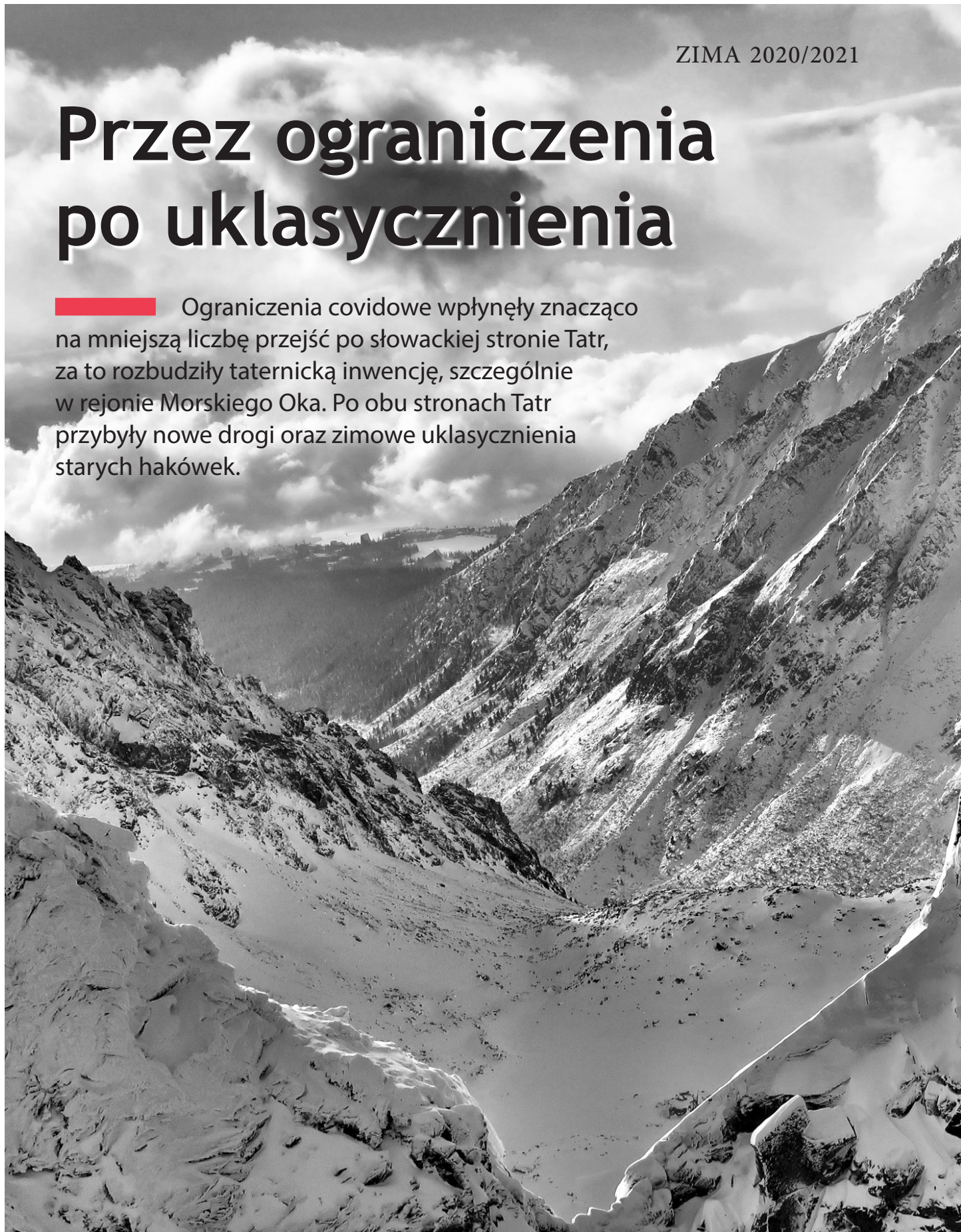


ZIMA 2020/2021

Przez ograniczenia po uklasycznieniu

 Ograniczenia covidowe wpłynęły znacząco na mniejszą liczbę przejść po słowackiej stronie Tatr, za to rozbudziły taternicką inwencję, szczególnie w rejonie Morskiego Oka. Po obu stronach Tatr przybyły nowe drogi oraz zimowe uklasycznienia starych hakówek.







Minionej zimy aura była bardzo zmienna. Niewielka ilość śniegu, jaka pobieliła Tatry w listopadzie, nie utrzymała się zbyt długo. Nawet spore mrozy na początku grudnia nie powstrzymały topnienia, które spowodował halny w połowie miesiąca. Dziwna pogoda sprzyjała drytoolowym wyczynom i miłośnikom lodospadów, natomiast nie dawała szans narciarzom. W połowie stycznia zaczęła się śnieżna ofensywa. Przybyło tyle śniegu, że ogłoszono III stopień lawinowy. W lutym nastąpiła typowa zima. Marzec obfitował w ciepłe dni na przemian ze śnieżnymi.

Niewątpliwie wydarzeniem sezonu było przejście non stop czterech „Sprężyn”, czyli dróg Macieja Gryczyńskiego, nazywanego w środowisku „Sprężyną”, na czterech różnych ścianach. „Expandera”, bo tak nazywana jest ta łańcuchówka, przeszli w dniach 2–4 marca Maciej Ciesielski, Piotr Sułowski i Kacper Tekieli. Ten ostatni pokonał go również latem 2019 r. w towarzystwie Łukasza Mirowskiego. Na Małego Młynarza (VI) wspinali się klasycznie 9 godz. (16 wyciągów) częściowo w letnich butach wspinaczkowych. Drogi na Kotle Kazalnicy (VI+) pokonali zimowo klasycznie w 7 godz. (8 wyciągów), a po jej ukończeniu zjechali do podstawy ściany. W ścianie Mnicha (VII–) spędzili 3 godz. (5 wyciągów). Z uwagi na trudne warunki, zmęczenie i uciekający czas prowadzący wspiniał się w butach wspinaczkowych, częściowo podhaczając, a partnerzy podchodzili po linie. Ostatnią drogę (4 wyciągi) na Kościelcu (VI+) ponownie prowadził Maciej Ciesielski w letnich butach wspinaczkowych, a na szczycie zespół zameldował się tuż przed upływem 44 godz. od momentu rozpoczęcia wspinaczki w ścianie Małego Młynarza.

DOLINA SUCHEJ WODY GĄSIENICOWEJ. Niemal bez przerwy oblężona była Czuba nad Karbem. 26 listopada na Zmarzę Czuby drogą WHP 133 (IV) weszli Dawid Byledbał i Krystian Loret. 15 grudnia na wschodniej ścianie Kościelca Bartłomiej Stoch-Michna i Maciej Ciesielski w niecałe 8,5 godz. dokonali drugiego przejścia drogi „Rest day” (M7+). 19 grudnia z drogą zmierzli się Przemysław Wójcik, Wojciech Maławski i Jakub Radziejowski.

Na Kozie Czuby 7 marca w 4,5 godz. drogą WHP 175 (III) weszli Radosław Flis i Krystian Loret.

DOLINA ROZTOKI. Na Buczynową Strażnicę drogą WHP 207 (IV+) w 10,5 godz. wspięli się Olaf Bańdo i Michał Bochynek.

DOLINA RYBIEGO POTOKU. W dniach 12–17 grudnia w Morskim Oku odbył się obóz Grupy Młodzieżowej PZA, który zaowocował prawie 70 przejściami różnych dróg o trudnościach do M7. Pokonanie filara Kopy Spadowej (M6) w 3,5 godz. czy „Momy” (M8) na Kazalnicy Cubryńskiej w 5,5 godz. (to przykłady duetu Kuczera–Gurba) świadczą o dużych możliwościach młodzieży. Na Kazalnicy Mięgoszowieckiej 8 listopada powstała nowa droga „Taternicy z Kazalnicy” (V–) autorstwa Piotra Sztaby i Arkadiusza Tabisza. Piotr: – Droga poprowadzona jest w skale dobrej jakości, oferuje umiarkowane trudności kursowe IV+ i 8 wyciągów wspinania. W dolnej części krzyżuje

się z zimowymi starymi drogami nieznanymi autorów (widzieliśmy 6 haków, stare pętle) i w tych miejscach precyzyjnie wybraliśmy przebieg nowej linii, tak by nie kolidowała ze starymi drogami. Zostawiliśmy 2 jedynek, ale asekuracja na całej drodze wymaga zestawu na Kazalnicę, więc młotek i haki będą pomocne. Prosimy o nieosadzanie na drodze stałych punktów, jak kotwy czy ringi, gdyż są one tam zbędne, trzeba być tylko taternikiem.

W dniach 13–14 grudnia Damian Bielecki, Mariusz Federowicz i Paweł Hałdaś po 25 latach dokonali drugiego przejścia drogi „Ostatni Mohikanin” (V, A3) autorstwa Marcina Tomaszewskiego. 16 grudnia Damian Granowski, Tomasz Klimczak i Jan Kuczera ukłasyznili na M8 „Superdirtissimę” (VII+), pokonując 11 wyciągów w 14,5 godz. Tomek o drodze: – Odważnie kreśli prostą linię z prawej strony ściany, nie unikając trudności. Należy do wąskiego grona najtrudniejszych dróg w Tatrach. Wymaga sporego doświadczenia, odporności psychicznej i solidnego przygotowania fizycznego. Występujące na niej zaklinowane luźne bloki utrudniają asekurację, stwarzając ryzyko przecięcia liny lub zranienia partnera. Od początku „Wielkiego A” aż do połączenia z drogą Łapińskiego–Paszuchy oferuje 7 wyciągów nieprzerwanych trudności fizycznych i mentalnych. Być może dlatego ma tak niewiele powtórzeń.

Tego samego dnia w ścianie Kazalnicy były jeszcze dwa inne zespoły. Jakub Radziejowski, Michał Czech i Wadim Jabłoński mierzyli się z drogą Heinricha–Chrobaka. Po przejściu największych trudności i niespodziewanym odpadnięciu Jakuba zmuszeni byli wezwać TOPR, nie ukończywszy drogi. 24 lutego Bartłomiej Stoch-Michna i Jędrzej Myśliwski ukłasyznili na M10 okap „Hokej” (A2). Bartek o przejściu: – Okap padł w trzeciej próbie. W pierwszej próbie przebachczyłem okap i teren powyżej, zakładając solidną asekurację. Druga próba skończyła się niegroźnym lotem przy wyjściu z okapu. Trzecia próba, przy już sporym zmęczeniu, zakończyła się sukcesem. Przy przejściu korzystałem z rakobutów.

1 marca Jakub Radziejowski i Jan Kuczera w 11 godz. wytyczyli nową linię o roboczej nazwie „Ciasne, ale własne” (M8–). Kuba o drodze: – Wyszła z tego praktycznie idealna dirtissima Turni nad Schodami. Na dole większość terenu nowego lub nieopisanego. W środku trudności z „Nutzhy”, ale z nowym odcinkiem. Wyżej jeden wyciąg od „Schodów do nieba” i potem „Warianty Hirszowskiego”, zimą chyba nierobione w całości.

Tego samego dnia Tomasz Klimczak i Maciej Bedrejczuk pokonali klasycznie do szczytu Kazalnicy „Daga” (M8+). Tomasz o przejściu trudności: – Ściana jest przewieszona i łysa. Brak jakichkolwiek szczelin i dobrych krawądek. Jedyna asekuracja to zardzewiałe jedynek z cienkimi cięgnami lub sparciałymi repami. Ewentualny lot mógłby je wyrwać, a prawdopodobieństwo odpadnięcia przy tak skąpej rzeźbie jest spore. Postanawiam zapatentować ten wyciąg. Wyciągam kontrfifę [przrząd do asekuracji i podciągania się na krawądkach – przyp. aut.] i szybko przechodzę po zastanych hakach do stanowiska. Niektóre wyginają się przy tym niepokojąco. Następnie Maciek opuszcza



mnie na dół, a ja na wędkę próbuję znaleźć sensowną sekwencję ruchów. Dopiero za trzecim podejściem zapamiętuję właściwy ciąg chwytów. Wszystko odbywa się bez odpoczynku. Jestem zmęczony. Przedramiona mam nabite. Maciek opuszcza mnie znów do stanu. Rozwiązuję się i ściagam linę.

W dniach 2–4 marca Maciej Kimel pokonał w 52 godz. solo i z asekuracją „Filar z Ostrogą” (A1, M5, VII–). Na Czołowiec MSW 28 listopada ukłasyzczenia na M8+ doczekała się droga „Wall Street” (V, A1) za sprawą Damiana Granowskiego i Krzysztofa Kowala. Kolejnego przejścia klasycznego dokonał Adam Pieprzycki i Robert Rokowski, potwierdzając wycenę. 12 grudnia Tomasz Klimczak z Maciejem Bukowskim przeszli kombinację dróg „Szare zacięcie” i „Greystone” (M8+). Tomek o przejściu: – Muszę przyznać, że kluczowy wyciąg tej drugiej dał mi solidnie popalić. Długie ruchy w przewieszającej się rysie. Po ciężkiej walce puścił OS. Moim zdaniem zimowe 8+. Ta kombinacja jest prawdziwie modernistyczną prostą i logiczną linią.

Na Progu Mnichowym, czyli najbliższej dostępnej formacji w rejonie Morskiego Oka, powstały aż 3 nowości. 9 grudnia Robert Rokowski i Adam Pieprzycki zakończyli prace nad „Diretką” (M8). 11 grudnia powstała „Najtrudniejsza droga świata” (M7) autorstwa Jakuba Radziejowskiego i Marcina Tomaszewskiego. Zachęta od Marcina: – Od dziś każdy w swoim kapowniku może mieć „Najtrudniejszą drogę świata”. Wystarczy się wybrać na Próg Mnichowy i powtórzyć naszą dzisiejszą nowość, na lewo od Rysy Strzelskiego.

26 lutego Jakub Radziejowski i Krzysztof Banasik po 8,5 godz. walki zostali autorami drogi „Królowie życia” (M8+, A1), wybrawszy resztki wolnej przestrzeni w okolicy.

Na progu Wyżniego Czarnostawiańskiego Kotła 15 grudnia Rafał Mikler i Jędrzej Myśliński zakończyli prace nad „Teksańskim klinczem” (M9–, WI4). Rafał podsumowuje: – Texas holdem to najpopularniejsza odmiana pokera... Z Jędrkiem rozpoczęliśmy grę z końcem zimy 2018/2019, urabiając 2 wyciągi. W sezonie zimowym 2019/2020 lawiny, covidy itp. nie pozwoliły na odwiedzenie progu. Dopiero teraz brak zagrożenia lawinowego, zachęcająco wyglądający z dołu lód oraz zbliżająca się koniunkcja Saturna i Jowisza pozwoliły na dokończenie projektu. Drogę poprowadziliśmy od dołu, osadzając na prowadzeniu kotwy i haki. Warunki lodowe bywają zróżnicowane, ale generalnie lód bywa dobry do końca zimy, to szczególnie mikroklimat. Trzeba uważać na sople, który często się urywa.

27 lutego drogę „Black Jack” (M7+) w 6,5 godz. w stylu RP przeszli Andrzej Banasik, Robert Grabia i Tomasz Szmytkowski.

Na Kazalnicy Cubryńskiej 14 grudnia Tomasz Klimczak i Maciej Bukowski pokonali klasycznie w niecałe 6 godz. „Momę” (8–). 4 marca Jan Kuczera i Tomasz Klimczak ukłasyzczyli na M9– drogę „Trzy pory roku” (VI, A2+).

DOLINA BIAŁEJ WODY była świadkiem hołdu, który Juraj Koreń składał ikonie taternictwa międzywojennego. 18 listopada postanowił on uczcić 111. rocznicę urodzin Wiesława Stanisławskiego, powtarzając drogi z ostatniego dnia jego życia. Wszedł na Kaczy Szczyt jego drogą (II), solo, bez asekuracji, częściowo swoimi wariantami, a następnie zszedł do Bątyżówieckiej pod ścianę Kościółka, by tam, solo i z asekuracją, przejść komin Stanisławskiego. Oto, co powiedział Juraj o człowieku, który go inspirował: – Genialny outsider, niemający, pożyczają-

cy sprzęt, który był bardzo prymitywny. Toteż jego największą bronią była wola. Silna i niezachwiana. W każdej wielkiej ścianie, czy słonecznej, czy wilgotnej, czy północnej, znajdziemy jego dzieło. Tworzył piękne i proste linie, idealnie zaczynające się u podstawy, a kończące się na szczycie. Do jego dróg nawet nie trzeba zabierać opisów, są jasne i logiczne.

28 lutego Juraj udał się na Galerię Gankową, by spełnić swoje noworoczne postanowienie i zaatakować solo i z asekuracją drogę Stanisławskiego (V+). Po odpadnięciu w kominie i straceniu jednej z dziab 20 m od skraju galerii dotarł do celu po 16 godz. walki w stylu AF. Juraj o jednym z trudnych miejsc na drodze: – Pełen strachu wgrzamy się w to. W rękach czuję zmęczenie, zaczynają się skurcze. Biceps jest zamknięty i jak stal. Ale nie może się rozciągnąć. Palce na rękach skręcają mi się jak u Voldemorta. Tkwię w ciemie, patrząc na to, czego nie widać. Mam mech i drobiny skały w oczach i ustach. Dmucham, oddycham, pluję i wyteżam wzrok... Kąpię się w adrenalinie wypłukanej siłą.

Na Zadnim Gerlachu drogę Komarnickich (WI3) przeszli 25 listopada Lukáš Gala i Pavol Lutiša, a 22 lutego solo, bez asekuracji i z podejściem na nartach przez Litworową Przełęcz zrobił to Małto Skolnówek.

DOLINA JAWOROWA. W dniach 18–19 grudnia na Małej Śnieżnej Turni Adam Kaniak z Lukášem Bullem przeszli kombinację dróg „Bakoš–Petrik” i „Bakoš–Bublík” (M6+) w stylu OS.

DOLINA KIEŻMARSKA. Na Małym Kieżmarskim Szczyście „Superdiretissima” autorstwa Pavla Pochyłego i Jiříego Ungera Zrusta z 1967 r., wytyczona w ciągu 7 dni, oparła się próbom ukłasyzczenia. 25 stycznia swych sił na niej próbowali, w bardzo trudnych warunkach, Martin Krasňanský i Jozef Krištoffy. Po 7 wyciągach wycofali się ze ściany. Co powiedzieli o drodze autorzy najtrudniejszego przejścia w Tatrach zarówno latem, jak i zimą? – To jest wyczyn, który odróżnia tytanów od wspinaczy... Po co tam poszliśmy? Chcieliśmy popatrzeć na dzieło tytanów i potrenować psychiczną wydolność, osłabioną codziennym komfortem.

21 lutego, przygotowani na biwak, powrócili na drogę. Kluczowe miejsce usiłowali pokonać w letnich butach wspinaczkowych. Po kilku próbach przeszli trudności w stylu AF, wyceniając je na 9, lecz stracili motywację do dalszej walki. 22 lutego, nie doszedłszy do Niemieckiej Drabiny, opuścili ścianę.

Na Jagnięcym Szczyście 15 marca Marek Radovský i Juraj Koreń wytyczyli nowość „Prometeus” (M9). Pierwsze przejście trwało 7 godz. na 3 wyciągach. Osadzono 3 nity w trudnościach i po 1 na stanowiskach.

DOLINA MAŁEJ ZIMNEJ WODY. W Dolince Lodowej zaroilo się od nowości, i to za sprawą kilku taternickich pokoleń. Dumna Sokola Turnia, zawsze w cieniu szlaku na Czerwona Ławkę, doczekała się dni swojej chwały i aż 4 nowych dróg. Już 12 grudnia przy nie najlepszych warunkach pogodowych Richard Nemec, Adam Kaniak i Lukáš Dula udali się pod majestatyczne 40-metrowe zacięcie w środkowej części 300-metrowej ściany i tam poprowadzili swoją pierwszą nowość „Ebrieta simplex” (M8) w stylu AF. Droga liczy 7 wyciągów. Do przejścia kluczowych trudności w zacięciu potrzebne są duże i średnie friendly. 2 stycznia i 14 marca ta sama trójka w tej samej ścianie wytyczyła „Spomienkovy optimismus” (M6). 13 marca już tylko Richard Nemec i Adam Kaniak, na prawo od wspomnia-

ných dróg, poprowadzili jeszcze 2 nowości: liczący 5 wyciągów „Teflónový kút” (M7) i 4-wyciągową „Salarabandalare” (M4+). Na pobliskiej Drobnej Turni 27 lutego Miroslav Sim z Pavlem Jackovičem w trudnych warunkach przeszli nową linię północno-zachodnim filarem (M5).

DOLINA STAROLEŚNA. Baniastej Turni przybyła nowa linia „Nesmrtelní blázni” (M7), którą 20 grudnia poprowadzili Ján Smoleň z Petrem Vichą. Droga liczy 8 wyciągów, jest bardziej techniczna niż siłowa, skała jest dobrej jakości i daje możliwości bezpiecznej asekuracji. Na Pośredniej Królewskiej Baszcie 19 grudnia ukłasyzczenia na M8– drogi Jackoviča „Diretissima” (V+, A2) dokonali Jozef Červeň, Martin Krasňanský i Jozef Krištoffy. Przejście zrobione z dziabami i w letnich butach wspinaczkowych wywołało dyskusję o czystość stylu. Na Niżniej Królewskiej Baszcie 2 lutego Adam Kaniak, Marek Kultán i Juraj Koreň pokonali dwie drogi: „Kút” (M8) w stylu AF i „Pohodová” (M6) w stylu OS. 14 lutego ten sam zespół ukłasyzczył na M7+ drogę Jackoviča–Pšenka (A1). Polski akcent dodali 7 lutego Andrzej Ficek i Michał Zygmunt, przechodząc w 4 godz. „Tragikomedie”, oraz Michał Czech, który 21 lutego w 6,5 godz. pokonał „Dobré skutky” (M7) w stylu OS, wybrawszy tę drogę na swoje pierwsze tatrzańskie solo z asekuracją.

DOLINA MIEGUSZOWIECKA. 14 listopada na Galerii Osterwy nową drogę „Novemberowa” (M6) wytyczyli Ondrej Bizub i Lubomir Kolarský. Na drodze osadzono spity. Na Tępej 14 marca Lukáš Bulla i Janka Oravcova ukończyli nowość – „Histamin” (M6). Galeria Szatana stała się areną wymagających i trudnych bojów o ukłasyzczenia starych hakowych dróg. Polski akcent zaznaczyli 4 grudnia Michał Czech i Wadim Jabłoński, przechodząc drogę „Satanské verše” (M7). 9 grudnia drogę „Vodný žľab” (VI) pokonał solo i z asekuracją Juraj Koreň. 25 grudnia tenże Juraj solo i z asekuracją w 12 godz. w stylu AF ukłasyzczył na M7 drogę Zemana–Žáčka (V+, A2). 9 lutego Juraj Koreň i Marek Radovský po 34 latach ukłasyzczyli na M8+ w 6 godz. drogę Pavla Jackoviča „Magická linia” (V+, A3), podjąwszy w kluczowym miejscu aż 7 prób, by pokonać trudności. 2 marca ta sama dwójka ukłasyzczyła na M8– inną drogę Jackoviča „Frigidná špára” (VI+, A1) w stylu AF w 6 godz. Marek Radovský ponownie stanął pod ścianą z Ďurim Švingálem, by ukłasyzczyć na M7 drogę „Stredom stený” (V, A2).

Na Pośredniej Baszcie 20 stycznia Juraj Koreň solo i z asekuracją wytyczył nową linię w stylu AF. Dla uczczenia pamięci ojca w trzecią rocznicę jego śmierci nazwał drogę „Daidalos a Ikaros” (M7+). Małą Basztę na zimowe podboje wybrał sobie Miroslav Sim. 22 lutego z Mirem Ištokovičem pokonał nigdzie nieopisaną drogę Bakoša–Petrika (V). Informację o niej przekazał mu Pavel Jackovič, z którym 7 marca w tej samej ścianie wytyczyli wspólnie nowość o nazwie „Sputnik” (M6). Droga ta była dla Jackoviča 171. przejściem w 41-letniej karierze wspinaczkowej, a dla Mira Sima 45. nowością, którą przeszedł w ciągu 30 lat wspinania. Twórcy historii taternictwa nie poprzestali na tej zdobyczy, już 21 marca wybrali się po kolejną nowość na Skrajnej Baszcie. Drogę filarem dojrzeli podczas wizyty na Małej Baszcie i nazwali ją „Demisia” (M6).

DOLINA MŁYNICKA. Na Furkotnym Solisku Martin Krasňanský i Jozef Krištoffy 27 grudnia w trudnych warunkach pokonali w stylu PP „Liptovský kút” (M7+). Na Skrajnym Solisku ta sama dwójka 13 stycznia wybrała się na drogę „Fantasmagoria” (M9) i pokonała ją również w stylu PP. 10 stycznia

„Samotári v dave” (M7) w stylu OS przeszli w 5 godz. Marek Radovský, Iveta Dekanovská i Juraj Manduch. 20 lutego na Ścianie przed Skokiem powstała 5-wyciągowa nowość „Maškary” (M8–, A0). Wytyczyli ją w 8 godz. Jano Svrček, Lukáš Dula i Rebeka Gabčíková. Pierwszą próbę podjęli Jan z Lukášem 3 tygodnie wcześniej, przy czym Jan od 5 lat nosił się z zamiarem jej poprowadzenia.

DOLINA KOPROWA. 17 grudnia Rafał Mikler i Bartłomiej Stoch-Michna ukłasyzczyli na M7+ drogę Zyzaka (V, A1) na Małym Koprowym Wierchu – 15 wyciągów pokonali w 12 godz. Rafał o drodze: – To piękna górską przygoda, wspinanie jest naprawdę poważne, wymagające i wyjątkowe, odwagę kończy się rozwiązanie dół ściany. Do pokonania mamy 400 m, z czego ok. 100 m to przewieszona ściana. Drogę pokonaliśmy klasycznie w stylu OS, wyceniając na 7/7+ odcinek A1. Ponad spiętrzeniem szliśmy wariantami zimowymi Mroza i Wróza. Ryse udało się pokonać sposobem, wspinając się klasycznie bez rękawiczek.

W dniach 1–3 marca łańcuchówkę 3 północnych ścian przeszli Adam Kaniak z Lukášem Bullem. Rozpoczęli od drogi kominem (V, A0) WC XV/32 na Koprowy Szczyt, którą wycenili na M6+. Następnie na Wielką Teriańską Turnię wspięli się częściowo drogą Kurczaba (V+) – WC XIV/99. Wyprawę kończyli wspinaczką na Ramię Krywania polską direttissimą (M6+), skąd weszli na Krywań drogą Szczepańskich (III). Pokonali ok. 1500 m terenu wspinaczkowego w stylu OS przy słabo zawiązanym śniegu.

Najaktywniejszym taternikiem tej zimy był Juraj Koreň, który spędził w Tatrach 40 dni wspinaczkowych, z czego 24 przeżywał w samotnych przejściach solowych. Z kolei Jakub Radziejowski przeszedł minionej zimy ponad 40 dróg. Pandemia zawęziła pole działania czołowych polskich wspinaczy do najbliższych szczytów. To przełożyło się na swoisty renesans Kazałnicy Mieguszwieckiej i Progu Mnichowego. Coraz częstsze używanie letnich butów wspinaczkowych do pokonywania hakowych trudności wynika nie tylko z cieplejszych zim, ale też z konieczności szukania sposobu na ukłasyzczenie sportowych dróg. Czy używanie pantofelków zimą można uznać za sztuczne ułatwienie? Czy stosowanie dziab nie jest stylowo gorsze niż używanie gołych dłoni? Według mnie wszystko, co nie jest wykorzystywaniem przelotów do podchodzenia, stylowo powinno być traktowane jako przejście klasyczne. Trend ukłasyzczenia, który wyraźnie się zaznacza zarówno po polskiej, jak i po słowackiej stronie Tatry, z roku na rok obejmuje coraz więcej dróg i świadczy o coraz wyższym sportowym poziomie taternickiej czołówki.

Podsumowanie zawiera część wybranych przejść, do których dotarłem i które otrzymałem. Tym samym dziękuję wszystkim zamieszczającym swoje wpisy i uwagi na stronie Tatry Przejścia, bo są one nie tylko historycznym zapisem wydarzeń, ale także źródłem informacji dla innych zespołów. Korzystałem z takich stron, jak: Facebook, Drytooling.com.pl, James.sk, Tatry.nfo.sk, Wspinanie.pl.

Z taternickim pozdrowieniem:

ADAM ŚMIAŁKOWSKI

www.tatry.przejscia.pl

Nie traćmy naszych dróg!

ZIMA 2020/21 TATRY nr 76_2021

1. Rzut oka na niedostępną Słowację fot. Andrzej Górka
2. Na pierwszym planie grań Żabiego Konia fot. Andrzej Górka
3. Krzysztof Banasik na trzecim wyciągu drogi „Królowie Życia” na Progu Mnichowym fot. Jakub Radziejowski
4. Marcin Tomaszewski na „Najtrudniejszej drodze świata” fot. Jakub Radziejowski